

Rój trzęsień ziemi w pobliżu kałdery superwulkanu Yellowstone

18 czerwca 2017

Gdy w pobliżu jednego z największych superwulkanów na świecie zaczyna drżeć ziemia, jest to niewątpliwie sytuacja warta odnotowania. Do szeregu zjawisk sejsmicznych dochodzi w pobliżu amerykańskiego Yellowstone. Czy to oznacza, że gigant zaczyna się budzić?

Jak podają amerykańskie media, w pobliżu północnej części Yellowstone zaobserwowano rój trzęsień ziemi z których najsilniejsze osiągają niepokojąco duże wielkości, przekraczające 4 stopni w skali Richtera. Aktywność sejsmiczna w Yellowstone nie jest niczym nadzwyczajnym, ale większość z trzęsień ziemi ma niewielkie magnitudy, a poza tym wiele jest wywoływanych przez zjawiska hydrotermalne, na przykład gejzer. Teraz jednak mówimy o zupełnie innych wstrząsach, których umiejscowienie i liczba może wskazywać na to, że wyzwoliło je coś innego.

Wzmożenie sejsmiczne rozpoczęło się od poniedziałku, a w czwartek, 15 czerwca, wystąpił najsilniejszy z całej serii 30 wstrząsów, który osiągnął 4,5 stopni w skali Richtera. Jak informuje miejscowa policja, wielu mieszkańców okolicy dzwoniło do nich usiłując się dowiedzieć co skutkowało tak powszechnie odczuwalnymi wstrząsami.

Według amerykańskiej służby geologicznej USGS, w sumie z trzydziestu zarejestrowanych wstrząsów cztery miały siłę większą niż 3 stopnie. Czwartkowe trzęsienie ziemi powyżej 4 stopni było największym zjawiskiem sejsmicznym w Yellowstone od 30 marca 2014 roku, kiedy zarejestrowano wstrząs o sile 4,8 stopni. Poprzedni, też o sile 4,8 stopni był 34 lata

wcześniej, w 1980 roku.

Choćby na tej podstawie można stwierdzić, że w ciągu ostatnich 3 lat nastąpił zdecydowany wzrost aktywności sejsmicznej w obrębie kaldery Yellowstone skutkujący silnymi wstrząsami. To niepokojące, bo eksperci sugerują, że odpowiednio silne wstrząsy mają potencjał nawet do wyzwolenia erupcji wulkanu skrywającego się pod Parkiem Narodowym Yellowstone.

Ogromny superwulkan to tykająca bomba znajdująca się w centrum Ameryki Północnej. Ślady jego ostatniej erupcji wskazują na to, że miała ona miejsce 640 tysięcy lat temu, a ich wcześniejszy interwał wskazuje, że kolejnej można się spodziewać w najbliższym czasie. Gdyby doszło do nagłej wybuchowej erupcji Yellowstone może zginąć nagle nawet 90 tysięcy mieszkańców okolicy, a w promieniu 1500 km powierzchnia ziemi będzie pokryta trzymetrową warstwą gorącego popiołu.

Skutkiem globalnym będzie duża emisja związków siarki, które dostaną się do atmosfery i wymieszają się z parą wodną. Spowodowałoby to znaczne ochłodzenie na Ziemi, a nawet tak zwaną „nuklearną zimę”. Jednak szanse na to, że do erupcji dojdzie w ciągu następnego roku są szacowane przez ekspertów jak 1 do 700 tysięcy.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl